RUSKI INWALID

N°. 139.

NIEDZIELA 17. Czerwca 1817.

CZYLI

WIADOMOŚĆI WOJENNE.

Zawarcie. Wiadomości kraiowe: s Peterzburga. Królewstwo Polskie. — Wiadomości zagraniczne: Niemcy. Niderlandy. Francyia. Włochy. — Tarcza o dwóch stronach. — Pustelnik z Krakowskiego przedmieścia.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Z Nitawy, 12. Czerwca.

Jego Cesarzewicowska Mość Wielki Xiąże *Mikołay* powrócił tu wczorayszey nocy z Memla, dziś zaś o godzinie dziesiątey rano raczyła tu przybyć Jey Królewicowska Mość Xiężniczka Prusska *Karolina.* J. C. M. Wielki Xiąże otoczony swietnym orszakiem znayduiących się tu Jenerałów, tudzież władz cywilnych i wielu znakomitych osob przybyłych iedynie dla widzenia przeieżdzaiącey Xiężny, wyiechał na spotkanie. Woyska wszystkie znayduiące się w mieście naszem i przeznaczone do przeprowadzania J. K. M. stały pod bronią i czyniły honory woyskowe. Xiężna raczyła wstąpić do przeznaczonego na przyięcie Jey domu, tam dopiero Wielki Xiąże przedstawiał J. K. M. znakomite oboiey płci osoby, tudzież władze tameczne woyskowe i cywilne. O godzinie zaś 4 po południu Wielki Xiąże Jegomość i J. K. M. Xiężna *Karolina* udali się w dalszą podróż ku Rydze. Też same honory oddano tym wysokim osobom przy Ich odiezdzie, z iakiemi spotykano. Wszędzie po drogach lud się zbiera gromadami, każdy chce widzieć przyszłą Małżonkę, tak wysokich zalet ukochanego Xiążęcia, Brata Naylepszego z Monarchów Oyca swoich poddanych, którego iedynym zamiarem iest pomyślność i szczęście ludów.

Królewstwo Polskie.

Z Warszawy, 10. Czerwca.

(z Dziennika Praw.)

W Imieniu Nayiaśnieyszego

ALEXANDRA I.

Cesarza Wszech Rossyy, Króla Polskiego

etc. etc. etc.

NAMIESTNIK Królewski w Radzie Stanu.

Chcąc ochronić mieszkańców od niebezpieczeństwa i szkód, na które są wystawionemi przez pomieszkanie w budynkach rzeczywistém zawaleniem się grożących; postanowiliśmy i stanowiemy:

Art. 1. Ma bydź natychmiast po wszystkich miastach i traktach zrobiona rewizyia wszelkich domów i budynków drewnianych i murowanych, zamieszkałych lub nie, niebezpieczeństwem zawalenia grożących.

Art. 2. Rewizyia ta uskutecznioną będzie przez Budowniczych Rządowych lub znawców przysięgłych, w przytomności Urzędnika lub Officyialisty mieyscowego, właściciela budynku, i dwóch z naybliższych sąsiadów wiary godnych.

Art. 3. Z każdey rewizyi, spisany i podpisany będzie przez wyżey wymienione osoby protokół, obeymuiący powody, dla których budynek niebezpieczeństwem zawalenia się zagraża.

Art. 4. Protokóły w powyższy sposób spisane, z miast będą przesłane *respective* Prezydentom lub Burmistrzom, a z wsiów *respective* Kommissarzom Obwodowym.

Art. 5. Prezydenci i Burmistrze w miastach, i Kommissarze Obwodowi, po odebraniu protokółu, wezwą natychmiast właściciela budynku zawaleniem grożącego, do niezwłocznego naprawienia (ieżeli to bydź może) lub rozebrania onego, oznaczaiac na ten koniec termin naydłużey iednego tygodnia dla przytomnych właścicieli, a dwa dla nieprzytomnych.

Art. 6. Gdyby właściciel się wzbraniał lub w terminie oznaczonym wezwaniu zadosyć nie uczynił, Prezydenci lub Burmistrre w miastach, a Kommissarze Obwodowi po wsiach, każą z Urzędu rozebrać budynek uznany za grożący niebezpieczeństwem zawalenia się, sprzedadzą materyiały przez publiczną licytacyią, zaspokoią z zebranych funduszów koszta rozebrania, pozostałe zaś pieniądze właścicielowi oddadzą, lub ieżeli budynek iest zadłużony, do depozytu sądowego złożą.

Art. 7. Podobnież ma bydź postąpiono z budynkami, których właściciele nie są przytomni, lub które znayduią się pod Administracyią sądową, w obudwóch tych przypadkach, Zarządca lub Administrator Sądowy zastąpi właściciela.

Art. 8. Gdyby Właściciel, Zarządca lub Administrator Sądowy usunął się od podpisania protokółu wyżey w artykule 3 wymienionego, lub zaszłemu o rozebranie budynku wezwaniu zadosyć nie uczynił, żaden wzgląd na to nie ma bydź miany, i w każdym przypadku budynek uznany za grożący niebezpieczeństwem zawalenia się, podług prawideł artykułu 6 będzie rozebrany.

Art. 9. Budowniczy Rządowy i władze mieyscowe, za wszelkie przypadki i szkody z niedopełnienia ninieyszego rozporządzenia wyniknąć mogące, są odpowiedzialnemi.

Uskutecznienie ninieyszego Postanowienia, które ma bydź umieszczone w Dzienniku Praw, polecamy Kommissyi Rządowey Spraw Wewnętrznych i Policyi.

Działo się w *Warszawie* na posiedzeniu Rady Administracyyney dnia 27. Maia 1817 roku.

(Podpisano) *Zaiączek.*

Min. Spraw. Wewnę. i Policyi (Podp.) T. *Mostowski.*

Radca Sekret. Stanu Jenerał Brygady (Podp.) *Kossecki.*

Zgodno z Oryginałem:
Radca Sekretarz Stanu, Jen. Br.
(Podp.) *Kossecki.*

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Niemcy.

Z Sztutgardu, 9. Czerwca.

Członkowie stanów zgromadzonych nienależący do odrzucenia konstytucyi 4. b. m. po południa powołani byli do Króla i kiedy wprowadzeni zostali do sali tronowey, Hrabia *Reischach* były Minister Państwa, powiedział mowę, w którey wyrażał naydotkliwsze uczucia sprzyczyny tak niepomyślnych skutków tych obrad, a razem zapewniał o nayszczerszem oddaniu się wszystkich prawdziwych przyiacioł oyczyzny Królowi, którego prawidła i zamiary równie są mądre iak sprawiedliwe. Mowa zakończona była przez następuiące słowa. «Niech Bóg błagosławi dni W. K. M. i wszelkie zamiary sciągaiące się ku dobru Jego wiernego narodu.»

Na co Król odpowiedział w następuiących wyrazach. «Wynurzenie takowe uczuć waszych tem iest przyiemnieysze, iż się oświadcza w chwili tey nieprzyiemney, kiedy większa połowa zgromadzenia waszego s taką zaciętością odrzuciła konstytucią, ułożoną przezemnie dła dobra oyczyzny. Strona, która przez taiemne i hańbiące intrygi przeszkadzała uskutecznieniu tego zamiaru, i przez dwa lata używała wszelkich środków do dopełnienia osobistych tylko widoków, została zwycięską w zgromadzeniu waszem. Widoczny iest iey zamiar, to iest niszczenie pomyślności powszechney; lecz próżno, to się iey nie udal. Opatrzność powołuiąca mnie na tron w tak trudnych i przykrych okolicznościach, obdarzyła mnie dostatecznem męstwem i stałością umysłu, do obalenia wszelkich planów i zamiarów przedsiębranych przez nieprzyiaciół oyczyzny. Oto w tym momęcie gotów iestem obdarzyć narod wszelkiemi prawami i przywileiami zawartemi w proiekcie konstytucyi. Rownie też i szlachta używać będzie praw zawartych w takowym proiekcie. Słowem każdego sprawiedliwa prożba zadowolnioną zostanie. Za pierwszą poczytuię powinność wprowadzenie systematu prostego, lecz nasprawiedliwych i mocnych opieraiącego się zasadach tyczącego się ulgi w podatkach, i ieśli iest podobnem zniesienie wszelkich ubocznych nakładów. — Wszelkie długi w nowoprzyłączonych prowincyiach, przelane będą na kassę państwa. Wam polecam donieść o tem we wszystkich prowincyiach Królewstwa, w które się teraz wrócić macie. Przekonaycie każdego s poddanych moich, iż niema prawdziwszego przyiaciela oyczyzny nademnie samego, i że niewstrzy-

ma mnie żadna ofiara od dążenia po drodze, którą trafić mogę do iey uszczęśliwienia. Dopomagaycie mnie w takowych zamiarach przez stałe i szczere poświęcenie się i przywiązanie do tronu! Moc prawdy i cnoty tak iest wielka, iż wpływ osobistych widoków, i podła chęć zysku, powoduiąca czynnościami strony przeciwney, niebędą mogły iey przezwyciężyć. — Chwała Oyczyznie! Nayżywsza wdzięczność prawdziwym iey reprezentantom.

NIDERLANDY.

Z Bruxelli, 4. *Czerwca.*

Król poiutrze ma wyiechać s tey stolicy do *Maestricht*, i powróci przez *Philippeville.*

Dzienniki urzędowe ogłaszaią dnia dzisieyszego postanowienie Królewskie z dnia 13. Kwietnia, które zawiera, iż ma bydź założonych tyle ile można szkół publicznych bezpłatnych we wszystkich ludnieyszych miastach Królewstwa. Nadto w *Amsztardamie* i *Anvers* będą założone Akademiie malarstwa, śnicerstwa, budownictwa i sztycharstwa, pod nazwaniem Akademii Królewskich sztuk pięknych. Skarb Państwa na utrzymanie takowych założeń corok wydawać będzie po 4000 złotych; reszte zaś dostarczać będą miasta, w których takowe Akademie będą założone.

— Dnia wczorayszego Poseł Pruski dawał bal okazały.

— Jenerał *Constant de Rebeck*, pierwszy Królewski Adjutant, ma poruczenie udania się do Londynu z etatem, według którego maią bydź rozłożone nagrody woienne. Widziano, iż Parlament na wszystko się zgodził, co tylko rząd postanowił w tym względzie, aż do opłaty kontrybucyi s Francyi.

— Piechota Rossyyska, maiąca powrócić do oyczyzny swoiey z granic Francyi, wkrótse ma wsiąć na statki w Dunkierce. W tenczas postanowienie dworów sprzymierzonych względem zmnieyszenia o piątą część woysk cudzoziemskich konsystuiących we Francyi, domierzonem zostanie.

FRANCYIA.

S Paryża, 6. *Czerwca.*

Xiężna Orleańska 3. b. m. w nocy szczęśliwie urodziła Córkę w Neilly. Nowo urodzona Xiężniczka następuiące otrzymała imiona: *Maryia Klementyna Karolina Leopoldyna Klotylda*, i będzie miała tytuł *Panny Beaujolais.* Kanclerz Francyi według dawnego zwyczaiu sporządził protokół s szczegółami iey urodzenia. Xiąże *Orleański* tegoż poranku doniosł Królowi i całemu nayiaśnieyszem domowi o urodzeniu Xiężniczki.

WŁOCHY.

Z Neapolu, 19. *Maia.*

Król zwiedziwszy niedawno ruiny *Pestum*, udał się zawczora w towarzystwie oboyga Xiążąt *Salernskich* do *Pompei.* J. K. M. przebiegł rozmaite ulice tego pod ziemnego miasta, szczególnie przypatrywał się domowi *Atteona*, który iest iedną z naypięknieyszych i naylepiey zachowanych budowli. Opatrywał wiele przedmiotów niedawno odkopanych, między innemi monety śrebrne i śpizowe, oraz wielką grupę wystawuiąca Wenerę otoczoną kilku Amurami. J. K. M. sam był przytomny przy iednem odkopywaniu, gdzie znaleziono wielki lichtarz, kilka zamków śpiżowych, niemało naczyń i piękną głowę starożytną.

— Rząd nasz iescze na cztery miesiące przedłużył umowę, zawartą z rządem Papiezkim w miesiącu Lipcu roku przeszłego, względem chwytania włóczęgów, których iest pełno na granicach tych obu państw.

Z Florencyi, 23. *Maia.*

Oczekuią tu wkrótce maiącego nastąpić przybycia J. K. M. Arcy-Xiężney *Leopoldyny*, Małżonki Królewica Portugalskiego; upewniaią że Xiąże *Metternich* będzie iey towarzyszył aż do granic Toskańskich.

— Dochodzą nas doniesienia s Szwaycaryi o smutnem położeniu mieszkańców tamecznych. Nędza i głód do tego dochodzą stopnia, iż głodniali, trawą i lisciem od drzewa staraią się zaspukaiać ony, co wielu szkodliwych skutków dla zdrowia staie się przyczyną.

ROZMAITE WIADOMOSCI.

— Trzęsienie ziemi w Sycylii poprzedziły osobliwsze wypadki przyrodzenia. Morze znacznie oddaliło się od brzegów; słyszano przeraźliwe wycie w powietrzu; widziano plamy na słońcu; nakoniec spadło wiele sniegu i gradu, co nadzwyczayne i nieznane dotąd Sycyliyczykom zimno sprowadziło.

TARCZA

O DWÓCH STRONACH.

Za owych dawnych, rycerskich i iescze pogańskich czasów, pewien Xiąże Bretoński w mieyscu, gdzie cztery zbiegały się drogi wystawił *Posąg* na cześć Bogini zwycięztwa. Trzymała ona w prawey ręce dziryt, a lewą opierała się o tarczę, którey iedna strona była *złota*, a druga *srebrna*,

umiesczone zaś na niey w starożytnym stylu napisy, opiewały dzieła bohatyrów, którym ta Bogini okazała się przychylną.

Zdarzyło się pewnego dnia, że dway Rycerze przyiechali w iedney chwili przed posąg, ale dwoma przeciwnemi sobie drogami. — Oba byli uzbroieni od stóp do głów: ieden miał czarną zbroię, a drugi białą, a iako nie widzieli iescze tego kolosu, zatrzymali się więc dla czytania napisów i dziwienia się przecudney robocie. Po nieiakim czasie podziwu, zawołał Kawaler czarny: «Im dłużey przypatruię się tey tarczy złotey.... Cóż to nazywasz tarczą złotą, odpowie Rycerz biały, który pilnie wpatrywał się w stronę przeciwną;.... w moich oczach ona iest śrebrną. — Ja nie zwykłem patrzeć cudzemi oczami; lecz ieżeli kiedy widziałem złotą tarczę, to ta, nie inną iest zapewne. Ale to iest niepodobieństwem, rzeknie Rycerz biały, aby w mieyscu tak otwartém stawiano tarczę z tak drogiego metalu: nawet dziwić się potrzeba, że będąc srebrną, uniknęła chciwości tylu podróżnych, gdyż zdaie się, że Posąg ten przed trzema set laty był wzniesiony.

Rycerz czarny nie mógł znieść mowy podług niego tak niedorzeczney;... odpowiedział z przekąsem, a wzaiemna sprzeczka tak się wzmogła, iż Rycerze wyzwali się na poiedynek.

Natychmiast zwrócili konie i pobiegli na pobliską równinę, a porwawszy za kopiie, natarli na siebie z naywiększą gwałtownością. Uderzenie było tak mocne, że oba wywróceni padli na ziemię zranieni, bez sił i bez zmysłów. — Szanowny Druida, który się wówczas przechadzał, spostrzegł ich w tym żałosnym stanie. Druidzi wtedy byli równie dobremi lekarzami iak i kapłanami; temu zaś szczególniey znaiomość ziół była własną. Wstrzymał co prędzey uchodzącą krew, opatrzył balsamicznem liściem ich rany i do sił powrócił. Kiedy iuż odzyskali zmysły, spytał się Rycerzy o przyczynę walki: «On śmie utrzymywać, odezwie się Kawaler czarny, że tarcza tey Bogini iest srebrna. «A on (odpowie drugi) chce mię przymusić, abym wierzył, że iest złota .... i potém opowiedzieli mu resztę swoiey kłótni — Ach! moi Panowie! wzdychaiąc powie im Druida, oba błądzicie i oba mówicie słusznie: Gdybyście i drugiey stronie tak dobrze przypatrzyli się iak pierwszey, która wam od razu w oczy wpadła, uniknęlibyście waśni i krwawych iey skutków. — Ta o dwóch stronach starożytna Tarcza, niechay wam zawsze przypomina równie dawne przysłowie: *Nie sądźcie iedney strony, póki nie wysłuchacie drugiey.*

PUSTELNIK
z KRAKOWSKIEGO PRZEDMIESCIA.

w Warszawie dnia 24. *Maia* 1817.

(Dokończenie.)

Może nie będzie od rzeczy umieścić iescze pomiędzy intrygantami nieiakiego *Dowoyskiego*. Ten Pan *Dowoyski*, nie zna, iak powiada, szczęścia tylko w mierności, ani cnoty podobney, prócz tylko w stanie prywatnym; wszelka iaka bądź ambicyia prowadzi podług niego, do niepokoiu, niesmaków i zawiści. Proszę go głyszeć, z iakiém uniesieniem opisuie roskosze domowego życia i powaby ustronia, iak trafnie dowodzi, że nie ma nic pod słońcem niestalszego nad łaskę dworu, że nie można się spuszczać na przyiaźń Magnatów, a tém bardziey na ich wdzięczność. Wieleż to razy wspominał *Epikteta, Senekę, Montenia* na poparcie tey prawdy! Jeśli kto zagadnie go, mówiąc, że się postępowanie iego nie zgadza z iego sposobem myślenia, że nie ma przedpokoiu znakomitszego, gdzieby go nie spotkano, audyencyi Ministra, gdzieby się nie znaydował, wieczoru tak wsławionego, gdzieby nie przybył w sukni galowey, *Dowoyski* ma zaraz wymowkę na pogotowiu. Prawda iest, że bywa tu i owdzie, ale to czyni, iak mówi, dla przyiaciół, żeby się wstawiać za niemi; nigdy zaś za sobą. — Od nieiakiego iuż czasu powątpiewałem o szczerości skromnego i cnotliwego *Dowoyskiego*; przypadek świeży przekonał mnie, że podeyrzenia moie były słuszne. *Torański*, obywatel pełen zasługi i skromności prawdziwey, wiedząc dobrze, iż *Dowoyski* ma wielkie względy u wyższych, i że w potrzebie lubi dopomagać. udał się do niego z prośbą, aby mu wyrobił wakuiące przez śmierć urzędnika ważne iedno mieysce. *Torański* wystawił mu pożytki i dogodności tego urzędu z taką wymową i dokładnością, że tamten przyrzekł o tém bez zwłoki pomówić: iakoż w istocie dotrzymał słowa, był, prosił i otrzymał mieysce .... lecz dla siebie.

Takowe zdarzenie, czy nie przypomina czytelnikowi bayki *Krasickiego* o *Aryście*, który przyobiecał wyswatać przyiaciela swego *Damona*.

Przyrzekł bydź u Rodziców: iakoż się nie lenił,
Poszedł, poznał Irenę, i sam się ożenił.